Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 25 Maja 1911 roku | № 61

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(C. d.)

Gdzie znalazł się szlachcic zdeterminowany, albo chłop mężny i roztropny, sam się pod jego wodzą organizował w zbrojne gromady lud wiejski i nieraz skutecznie bronił nietylko swego życia i mienia, ale podrywał dzielnie Tatarów.

Chłop z Wiktorowa Ihnat Wysoczan, zebrawszy sobie zastęp pokuckich górali podrywał w r. 1622 zwycięsko Tatarów na szlakach bednarowskich“ i odbierał im jeńców i łupy, z czego się nawet bardzo zbogacił.

Były to atoli wyjątki.

Lud wiejski wogóle, porzucony przez swoich panów, bezbronny, pozostawiony własnemu losowi, krył się z kobietami, dziećmi i dobytkiem do lasów i na trzęsawiska, a zachowały się niestety przykłady, że i tę drogę ratunku miał zamkniętą, „Famulus“ Aleksandra Bałabana, Jan Miłaszowski, pod nieobecność swego pana w czasie zagonów tatarskich w r. 1620 wypędził lud okoliczny kryjący się w lasach Hołoskowickich i sprawił że go bardzo dużo w jassyr wzięto. Mikołaj Staniński oskarża dzierżawców swoich Stanisława Wiszniowskiego i Jakóba Gąsiorowskiego, że chłopów z Żulina „do robót niesłusznych gwałtownie wygonili w dzień Bożego Ciała do siania zboża, włóczenia, rowów kopania; tymczasem Tatary się pojawiły. Jeden, który ich spostrzegł, zawołał, aby uchodzili, ale urzędnicy wzbronili tego; Tatarowie najechawszy, wielką liczbę poddanych, żon i dzieci i czeladzi ich na 600 wzięli w niewolę. Z dział w Stryju i Bolechowie bito a oni przecież robić kazali, przez co wieś całkiem opustoszała i w niwec obrócona.“

Są to przecież na szczęście rzadkie, całkiem wyjątkowe wypadki i nikną wobec licznych przykładów heroizmu i poświęcenia, okazanego właśnie przy sposobności tatarskich zagonów.

Wiele materyału obyczajowego podają spory, jakie się wywiązują z powodu wykupów z niewoli tatarskiej.

Wykupiony oto nie zwraca pieniędzy wyłożonych przez osobę, która go wykupiła, albo osoba ta rości sobie większą

pretensyę do nagrody, aniżeli jej przyznać chce strona przeciwna.

Wykupem jeńców tatarskich zajmują się niemal zawodowo Ormianie polscy, obdarzeni sprytem wyjątkowym do takich wielce utrudnionych niekiedy tranzakcyi, a przytem doskonali znawcy całego Wschodu, jego języków i stosunków.

Obok Ormian pośredniczą w tem Żydzi, a między nimi specyalnie Karaici haliccy, w końcu zaś polscy renegaci, t. zw. poturczeńcy, poturmacy, który przyjęli wiarę Mahometa i osiedli stale w Krymie lub w Turcyi. Takim był głośny swego czasu szlachcic z lwowskiej ziemi, Białoskórski.

W r. 1621 skarżą się Ormianie lwowscy, a to w liczbie 23, że gdy Stefan Potocki, mąż Mohilanki, „był w Turczech w niewoli, ręczyli zań, za którem rękojemstwem z więzienia wyszedł a z nich, każdy zapłacił lichwę, która była urosła dla nieoddania sumy przez p. Potockiego i po dziś dzień roście.“

Szlachcic Marcin Kuczkowski świadczy się przed aktami: „Iż ja będąc w więzieniu w Tatarzech, gdzie i p. Sroczyński spólnie z p. Andrzejem Pawłowskim był w więzieniu, tamże p. Sroczyński starając się, aby jako najprędzej mógł być eliberowany, użył Tatarzyna swego, aby p. Pawłowski za rękojemstwem jego i innych Polaków był dla prędszego okupu zwolniony, który to p. Pawłowski za zł. 700 krom inszych upominków był oszacowany, za którą sumę p. Sroczyński Tatarzynowi za p. Pawłowskiego przyrzekał i ślubował... Pawłowski będąc za ślubem puszczony, nie pamiętając na przysięgę i sumienie swoje i na uczynność p. Sroczyńskiego, na czas pewny z Tatarzynem umówiony nie stawił się, ani pieniędzy przysłał okrom ferezyi falendyszowej, którą tylko za 100 złotych przyjęto, i Tatarzyna przez pachołka swego do Soroki przysłał, którego za p. Mokrzyckiego a nie w zapłacie p. Sroczyńskiego dano. Za czem p. Sroczyński musiał sumę, której nie dostawało, Tatarzynowi zapłacić. A co udawał p. Pawłowski, jakoby za mnie d pieniądze Tatarom, tego nigdy nie by bo mnie Makowiecki, sługa p. staro halickiego, z p. Przyłuskim, szwagr moim, wykupił.“ [1])

Umyślnie przytoczyliśmy to zezna w całej jego osnowie, bo przykład j typowy.

Procesy na temat wykupu z niew najczęściej powstają z tego powodu, kilku jeńców za zgodą tatarską wys z pośród siebie jednego, aby postarał s o sumę wykupu dla wszystkich i z na termin oznaczony powrócił, przywo także okup za samego siebie. Nieuczci wysłannik, rad że się wydobył z jassy nie wraca wcale, a ci współjeńcy, któ mu zaufali, po długiem a daremnem oc kiwaniu płacić muszą za siebie i za nie

Niewola tatarska miała swoją roma tykę: cudowne ocalenia, fantastyczne pr gody, wzruszające przykłady poświęce lub heroizmu, niespodziewane powr w ojczyste strony jeńców już opłakany przez rodziny i t. p. — wszystko to d stanowi obfite źródło dla powieściopisa i poetów, ale w swoim czasie otwiera także pole przebiegłym oszustom, któ niegodziwie wyzyskiwali strapione rod ny pod pozorem, że mają środki uwoln nia jeńca, o którego miejscu pobytu w le nie wiedzieli, albo który już daw nie żył.

Najzuchwalszy a dlatego też i n rzadszy rodzaj oszustwa polegał na prz bieraniu nazwiska dawno nieżyjącego j jeńca i odgrywaniu roli jakiejś znako tej osobistości, niby to szczęśliwie oca nej.

Jeden tego rodzaju wypadek zapis akta lwowskie.

W siedm lat po śmierci Stanisła Daniłowicza, wojewodzica ruskiego, któ w r. 1637 wzięty przez Tatarów do n woli, zamordowany został w okrutny sp sób przez synów Kantymira, zaczęły na chodzić do Żółkwi i do dóbr żółkiewski

---

1) Akta grod. halickie, tom 121, str. 943.

listy od tegoż Daniłowicza, które donosiły, że ocalił życie, że powraca do kraju i obejmie napowrót dobra swoje dziedziczne, znajdujące się już w ręku Sobieskich. Rzekomy Daniłowicz w listach tych swoich wzywał poddanych, aby czekając rychłego powrotu jego, odmawiali posłuszeństwa nieprawnym posiadaczom dóbr i aby nie płacili im czynszów, które on sam za swoim powrotem odbierze, a zarazem czynił różne obietnice łaski pańskiej i zapewniał hojne dotacye rozmaitym osobom. Równocześnie pojawił się w Krakowie jakiś samozwaniec, który wydawał się był najprzód za Teofila Paca a następnie za owego nieżyjącego już Stanisława Daniłowicza. Bawił tedy właśnie w Krakowie były długoletni sługa Daniłowiczów, który znał doskonale Stanisława; ten dowiedziawszy się o samozwańcu, pojmał go i stawił przed sądy marszałkowskie.

Schwytany tak na gorącem kłamstwie, samozwaniec porzucił rolę Daniłowicza i utrzymywał przed sądem, że jest Teofilem Pacem, synem pisarza ziemskiego Jana i Barbary Sapieżanki, siostry wojewody wileńskiego Leona. Na nieszczęście oszusta znalazł się w Krakowie dworzanin królewski Krzysztof Pac, podkanclerzyc litewski, któremu według tej genealogii samozwaniec miałby być bratem stryjecznym. Ten Pac wykazał cały szereg fałszywych zeznań oszusta, który przyparty przez marszałka Adama Kazanowskiego, z płaczem przyznał się do winy.

„Dla Boga, Mości Panie — mówił żałośnie, i ze skruchą — przyznawam błąd i winę swoją, żem ja nie jest ani Daniłowicz, ani Pac, ale z defektu głowy swojej, która mi się pomięszała, z namowy i poduszczenia niektórych osób, osobliwie księdza Jana wikarego w Gródku pode Lwowem, takem się był udawał. Jam jest szlachcic imieniem Wojciech Bolkowski, prawdziwy, ze wsi Witkowic z pode Mstowa. Zaczem proszę o miłosierdzie i o przepuszczenie a ja obiecuję już tak nigdy nie zwać się i żywota swego poprawić. O co i powtóre z płaczem proszę.“

Ponieważ strona oskarżająca nie dopomagała się kar kryminalnych skończyło się na tem, że samozwańca odwieziono najpierw do Żółkwi, gdzie go przez trzy dni pokazywano ludowi jako tego, który śmiał udawać pana i dziedzica na żółkiewskich dobrach, następnie tę samą procedurę powtórzono na rynku we Lwowie, poczem osadzono Bolkowskiego na sześć miesięcy *in fundo* wieży zamku lwowskiego. [1])

(*C. d. n.*)

---

# KRONIKA.

## KRAJOWA.

— **Postanowienie obowiązujące.** Na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 11 sierpnia 1910 r. i punkt.: 1 i 2 § 15 przepisów o ochronie wzmocnionej podaje się do publicznej wiadomości.

1) Zabrania się przybywania z innych guberni religijnych procesyi rzymsko-katolickich bez uprzedniego pozwolenia na to miejscowej administracyi gubernialnej.

2) Zabrania się urządzanie wzmiankowanych (punkt 1) procesyi i noszenie w nich oznak obcych religii lub na pamiątkę osób i wydarzeń, których obchód nie ustanowiony jest przepisami kościelnemi religii rzymsko-katolickiej.

3) Zabrania się przy wzmiankowanych (p. 1) procesyach: a) towarzyszenie im jeźdźców konnych, prywatnych osób w ubiorach, niewypływających z obrzędów kultu religijnego oraz orkiestr, b) noszenie chorągwi cechowych, sztandarów ogólnych lub jakichś oznak, c) rozdawanie emblematów, nie będących przedmiotami użytku kościelnego, d) noszenie i wywieszanie flag, sztandarów itp. dekoracyi

---

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 395, str. 1056 1064.

innych kolorów, oprócz rosyjskich narodowych, e) wygłaszanie mów, rozdawanie broszur i odezw treści niereligijnej, wykonywanie hymnów treści separatystycznej lub pieśni i modlitw na melodye hymnów wyżej wspominanych. Winni przekroczenia wyłuszczonych powyżej postanowień, karani będą w porządku administracyjnym do wysokości rb. 500 lub aresztem do trzech miesięcy.

Niniejsze postanowienie wchodzi w wykonanie od dnia ogłoszenia, a moc jego rozciąga się na gub. Lubelską i Siedlecką.

Warszawa, d. 13 maja 1911 r.

Generał-gubernator warszawski generał-adjutant *Skałon.*

— **Odpoczynek normalny.** Ministeryum przemysłu i handlu zwróciło się do gubernatorów w Królestwie Polskiem o zakomunikowanie mu danych, w jaki sposób zostało wprowadzone w życie prawo z d. 19 listopada r. 1906 o odpoczynku normalnym pracowników zakładów naukowych, oraz o nadesłanie wszelkich przepisów obowiązujących, wydanych przez gubernatorów w każdej gubernii w sprawie odpoczynku. Materyał ten ministeryum gromadzi dla przedstawienia radzie państwa przy rozpatrywaniu projektu o odpoczynku pracowników handlowych.

— **Rozporządzenie obowiązujące.** Gubernator kielecki wydał świeżo nowe rozporządzenie obowiązujące, którego mocą wzbroniono wypuszczać na ulice, place i wszelkie miejsca publiczne psów, bez różnicy rasy i wzrostu, o ile nie będą zaopatrzone w kagańce metalowe, lub też prowadzone na smyczy. Psy luzem puszczone bez kagańców mają być niezwłocznie łapane i po upływie 48 godzin zabijane.

— **Zmiana wyznania.** Projekt ustawy o zmianie wyznania, uchwalony w r. z. przez Dumę, znajduje się obecnie w osobnej komisyi Rady państwa. Projekt potwierdza wolność przechodzenia z jednego wyznania na drugie, a to w myśl ukazu o tolerancyi z dn: 30 kwietnia 1905 r. Członkowie komisyi w Radzie państwa skłaniają się ku myśli, aby zatwierdzić projekt Dumy. Jednakże przeciw temu występują coraz usilniej członkowie prawicy, których energia wzmogła się z chwilą mianowania nadprokuratorem Synodu W. Sablera, niegdyś gorliwego pomocnika K. Pobiedonoscewa. Trzej duchowni członkowie tej komisyi, a mianowicie: arcybiskup warszawski Mikołaj, nowogrodzki Arseniusz i biskup wołogodzki Nikon, postawili w komisyi wniosek, aby projekt Dumy o wolności zmiany wyznania zupełnie odrzucić, albowiem niepodobna przyznać prawosławnym jawnego prawa do porzucania swego wyznania. W obecnej swej formie projekt Dumy, zdaniem tych duchownych, stwarza „prawo" opuszczania prawosławia; tymczasem w ich rozumieniu ukaz 30 kwietnia tylko „toleruje" takie odszczepieństwa, ale prawa nie stwarza. W komisyi Rady państwa odbywają się obecnie na ten temat gorące rozprawy. Zasad tolerancyi bronią: znany senator Koni, hr. Reutern, oraz posłowie hr. Wielopolski i Wojnicz-Sianożęcki. Losy ustawy o zmianie wyznania, która ma zastąpić dzisiejsze przepisy tymczasowe, są jeszcze niezbyt pewne, wobec oporu konserwatystów rosyjskich i duchownych prawosławnych.

— **Reforma policyi.** Specyalna komisya pod przewodnictwem senatora Makarowa ułożyła po czterech latach pracy projekt reformy policyi, który niebawem będzie rozważony w Radzie ministrów, przed wniesieniem go do Dumy. Projekt składa się z dwóch części: organizacya policyi i ustawa policyjna. Obie części wzorowane są na ustawach zagranicznych, głównie niemieckich. Wszystkie obecnie w Rosyi istniejące rodzaje policyi: ogólna, fabryczna, rzeczna, portowa, górnicza mają być złączone w jedną organizacyę, do której wejdzie także żandarmerya (policya pałacowa do tej organizacyi włączona nie będzie). W każdej guberni zarządzać policyą będzie osobny pomocnik gubernatora do spraw policyjnych; posady te obejmą dzsiejsi naczelnicy żandarmeryi gubernialnej. Policya otrzyma znacznie zwiększone pensye i będzie zwolniona od różnych ubocznych czynności: roznoszenia awizacyi, ściągania podatków i nadzoru sanitarnego. W organizacyi policyi przewidziany jest podział policyantów podług specyalności: czynności administracyjne, dozór nad ruchem, współdziałanie z władzami sądowemi i tropienie przestępców. Wprowadzony będzie tryb nakładania kar przez „mandaty policyjne" za naruszenie różnych przepisów, przyczem taki rozkaz można będzie zaskarżyć do sędziego pokoju. Projekt komisyi senatora Makarowa, po zaakceptowaniu go przez Radę ministrów, będzie rozważany w ciałach prawodawczych zapewne podczas sesyi zimowej.

— **Siedleckie Tow. rolnicze.** Według złożonego na dorocznem zebraniu ogólnem sprawozdania za rok ubiegły, obroty handlowe Tow. wyraziły się w okresie sprawozdawczym w sumie 1,035,000 rb., zysk zaś czysty wyniósł 22,000 rb. Podział tych zysków uchwalono w myśl wniosków zarządu. Zaznaczyć należy dbałość Tow. o potrzeby szkolne dzieci urzędników biura. Na ten cel przeznaczono na r. b. 1,200 rb. Zarząd myśli nadto o pomocy pracownikom co do budowy domów własnych. W rozprawach nad sprawozdaniem omawiano sprawę powiększenia funduszu obrotowego, oraz przyzwyczajenia członków do punktualności w regulowaniu swych zobowiązań względem Tow.

— **Ludność Sosnowca.** Według danych statystycznych, m. Sosnowiec w dn. 1-go stycznia roku ubiegłego miał ludności stałej 19,330 i niestałej 70,195. Według narodowości ogół ludności dzielił się w sposób następujący: Polaków 67,986, Żydów 18,012, Niemców 8,465, Rosyan 2,419, Litwinów 741, Francuzów 695, Tatarów 333, Włochów 23, Anglików 14. Ludność wymieniona wyznawała religię: katolicką—65,837, judaizm—18,012, ewangelicką — 11,443, prawosławie — 2,137, maryawityzm — 1,279, mahometanizm—40.

— **Burze i grady.** Podczas burzy, która przeciągnęła nad Kaliszem i okolicą w ubiegły czwartek w południe, piorun uderzył w zabudowania cegielni Gruhna, kontyzyując lekko kilku robotników i jednego ciężko.

— We czwartek po południu nad Pińczowem spadł niebywały grad wielkości włoskiego orzecha, który wyrządził w polu wielkie szkody; nadto w mieście wybitych zostało 1200 szyb; od tego gradu padło również mnóstwo ptactwa. Nawet ludzie, których burza spotkała w drodze odnieśli szwanki.

— W okolicach Kamieńca Podolskiego ulewa połączona z gradem, wielkości jajka gołębiego, spowodowała straty olbrzymie. Woda podczas wylewu rzeki Smotryczy, wtargnęła do wielu domów. Ludności pośpieszyły z pomocą miejscowe towarzystwa dobroczynne.

Grad ten powybijał masę szyb w oknach, dachy z gontów podziurawił, z papy poprzecinał, poczynił olbrzymie szkody w sadach i ogrodach, a także w polu. Ubezpieczone od gradobicia majątki wnoszą prośby o odszkodowanie; najwięcej stracą gospodarze małorolni, a jest ich tu bardzo dużo, i ci dla oszczędności zbiorów od gradobicia nigdy nie ubezpieczają.

---

# Uczciwy głos.

Tygodnik łomżyński „Wspólna Praca“ podał w ostatnim numerze ciekawy artykuł p. t. „Wiadomościom codziennym“. Autor tego artykułu, ksiądz katolicki i doktór teologii, wypowiada pod adresem księży szereg śmiałych uwag, z jakiemi niełatwo spotkać się w naszej prasie. Siła przekonania, szczerość i świadomość nieszczęść, jakie sprowadza na kraj gorszące życie duchowieństwa, uzbroiły autora w odwagę i natchnęły go słowami, które godne są zapamiętania nie tylko jako uczciwy głos, ale też jako świadectwo kompetentnego i naocznego świadka.

Przytaczamy niektóre wyjątki z tego artykułu.

„My, głosiciele Ewangelii! My, biskupi, arcybiskupi, prałaci, całe duchowieństwo polskie. Jeżeli zbyt dumni jesteśmy, aby się wobec ludu przyznać do win naszych, jeżeli się wstydzimy wyznać grzechy nasze, to przynajmniej, jako owi poczciwsi faryzeusze, odejdźmy pocichu, ze spuszczonem czołem i oczyma, — tyle win mamy każdy, wobec tej ziemi naszej polskiej, wobec tej mowy polskiej, wobec tych kmiotków naszych polskich!...

„Chcielibyśmy aby nie śmiano dotykać naszych bolączek, aby nie wytykano naszych słabości, abyśmy byli w poszanowaniu, — gdy siejemy zgorszenie, zgniliznę. Bądźmy wzorami bez skazy, bądźmy nie karyerowiczami, ale Aniołami w ludzkiej postaci, bądźmy świecznikami, lux mundi et sal terrae!

„Chcemy aby nie oddawano pod pręgierz czynów naszych, aby lud poddawał się bez szemrania kierownictwu naszemu — nie dajmy powodu do zohy-

— **Z rynku pieniężnego.** Gotówka, jak pisze „Gaz. Los.“ jest mniej obfitą na rynku warszawskim; poszukiwana na cele bankowe i giełdowe, wyższe zyskała stawki procentowe. Wprawdzie zagranicą pieniądz jest więcej ofiarowywany, wszelako na krótkie tylko terminy. O ileby sytuacya giełdowa się skomplikowała, na co się zanosi, stosunki pieniężne bardzo pogorszyć się mogą. Wypłacalność pozostawia do życzenia, a zapowiada się tem mniej dobrze, że ilość protestowanych w Cesarstwie weksli znacznie wzrosła. Ruch w dziedzinie lokacyi hypotecznych jest ożywiony. Większe tranzakcye odbywają się na 6% rocznie, przyczem lokacya nie zawsze sięga wysokości pożyczki Towarzystwa kredytowego. Słyszeliśmy o procentach niżej 6%, wszakże w bardzo nielicznych wypadkach. Na domy położone w oddalonych dzielnicach pożyczki udzielane bywają po 6½% i wyżej. Kapitały budowlane osiągają 6½% do 7½%.

— **Obniżanie procentów od wkładów.** Warszawskie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe rozsyłają zawiadomienia osobom posiadającym u nich wkłady pieniężne, iż stopa procentowa od wkładów, złożonych na termin roczny, obniżona zostaje od lipca z 5 i pół i 6 proc. na 5 proc. Nastąpiło to skutkiem nadmiaru wolnych kapitałów w towarzystwach. Jest to objaw niepocieszający. Kapitały leżą nieruchome, bez użytku, a tymczasem ludność miasta skarży się na niebywałą drożyznę lokali, produktów spożywczych i wielu innych artykułów potrzeby codziennej.

## ZAGRANICZNA.

* **Zagadka sfinksa.** Kierownik egipsklej wyprawy naukowej, urządzonej przez amerykański uniwersytet Harvarda, prof. Reisner, podczas otwarcia w Bostonie wystawy starożytności, przywiezionych przez tę wyprawę, wygłosił odczyt, w którym dowodzi, że sfinks jest połączeniem głowy faraona Ehephrena (XXIX-ty wiek przed Chrystusem) z tułowiem lwa. Posąg miałby przedstawiać króla na straży piramidy i świętej jej okolicy. Posąg Mycerina, syna Ehephrena, znaleziony przez prof. Reisnera, potwierdza tę hipotezę o tyle, że ubiór głowy jest identyczny z tym, jaki ma sfinks i jaki był właściwy tej epoce.

* **Turcya wobec innych narodowości.** Wielki wezyr wystąpił w parlamencie przeciwko posądzeniu rządu o chęć turczenia innych narodowości. Rząd przeciwnie uważa taką działalność za szkodliwą i dąży do politycznego zjednoczenia

---

dzania Wiary św. (że nią się maskujemy!). A więc przedewszystkiem my, katolicy, przestańmy miotać jadem nienawiści na zbłąkanych braci naszych Maryawitów, których samiśmy popchnęli na tę drogę. Wszak niedawno, bo przed 1905 r., byli to zacni, należący do najwzorowszych, ludzie! A temu, że opuścili nas winien nasz własny nietakt—brak cnót Chrystusowych — łagodności i dobroci. Wszak oni bracia nasi! A Chrystus dobrocią i słodyczą przyciągać nakazywał. Przynajmniej zostawmy ich na uboczu — w spokoju, kiedy nas znać nie chcą!

„Przestańmy sami się kłócić, dołki i zasadzki pod sobą kopać w pogoni za karyerą, za intratą, o każdy lepszy kąsek, lepsze probostwo! Przestańmy się wygryzać jak psy i nierogate—od koryta!

„Poznałem na jednej z wszechnic europejskich pewnego zacnego Włocha — księdza bardzo uczonego o trzech wawrzynach doktorskich, którego zdaniem było: „Gdyby Kościół Boży nie posiadał całego zastępu księży karyerowiczów, bez powołania, cały świat byłby się dawno nawrócił i stał przy nim wieki, ku czemu wystarczyłoby 2, 3 księży na całą Polskę, 2, 3 na całe Włochy i t. d., ale takich według serca Bożego“.

„A więc cała ta liczna rzesza nie tylko, że nic nie buduje, ale niweczy nawet wspaniałe skutki gorliwszych. Nie chcąc być jasnością świata, a chcąc nie podlegać sądowi współobywateli (owieczek), odsyłamy ich po karę—sąd na siebie—do Pana Boga, na sąd ostateczny, zamiast tu za życia uregulować nasze rachunki! Nic dziwnego że lud myśli, że my sami nie wierzymy w to, co głosimy! że maskę przywdziewamy i śmiejemy się do siebie, jak ongi wróżbici pogańscy, co na stronie szeptali do się: „widzisz jak się dają ok-

wszystkich żywiołów, nie tykając narodowego bytu, języka i religii. Gotów jest zawsze karać urzędników, którzy postępują wbrew tej zasadzie. Żydzi tureccy w swej większości są przeciwni syonizmowi, a rząd nie dopuści do tworzenia w Palestynie kolonii syonistycznych. Wielki wezyr wierzy zapowiedziom pokojowym Czarnogórza, gdyby jednak te okazały się nieprawdziwe, nastąpi wypowiedzenie wojny.

* **Włamanie do pustej kasy.** W Przemyślu właściciel restauracyi M. Wawrzynkiewicz zawiadomił policyę, że włamano się do jego lokalu, rozbito kasę wertheimowską i zabrano z niej 130,000 koron gotówką. Śledztwo policyjne wykazało, że włamania przy pomocy ślusarza, który za tę robotę otrzymał 100 kor., dokonał sam... właściciel, znajdujący się obecnie w fatalnych warunkach finansowych i usiłujący w ten sposób, przy pomocy Tow. ubezpieczeń od włamania, w którem był ubezpieczony, poprawić swoją sytuacyę. Wobec takiego wyniku śledztwa, Wawrzynkiewicza, pod zarzutem oszustwa aresztowano.

* **Oszustka wiejska.** Przed przysięgłymi w Krakowie toczył się w tych dniach proces, rzucający smutne światło na ciemnotę wiejską. Oskarżoną jest Maryanna Żyłowa z Chrzanowa, kobieta prawie niepiśmienna, o szereg wyrafinowanych oszustw, jakich nie powstydziłby się rutynowany hochstapler światowy. Pod pozorem swych „wpływów“ w sądach naciągała ciemnych chłopów na wielkie kwoty; opowiadała o swych znajomościach z radcami i ministrami; chwaliła się jakąś asekuracyą, która za drobne kwoty wypłaca wielkie zapomogi i t. d. W ten sposób wyłudziła od kilku łatwowiernych chłopów 2,360 koron. Oprócz tego dostarczała „cudownych“ lekarstw, za które kazała sobie grubo płacić. Skazano ją na 4 lata ciężkiego więzienia.

* **Kradzież korony czeskiej.** „Hlas Naroda“ donosi, że ze skarbca insygniów koronnych zniknęła znana korona historyczna św. Wacława, którą prawdopodobnie skradziono. (Korona św. Wacława pochodzi z XIV stulecia i należy obecnie do insygniów koronnych Franciszka Józefa, cesarza austryackiego, króla czeskiego.

* **Powstanie w Marokku.** „Eclair“ ogłasza treść rozmowy generała Damade z prezesem ministrów. Na skutek tej rozmowy rząd francuski zdecydował się wysłać natychmiast znów 15 tysięcy wojska do Marokka.

---

piwać, jacy oni łatwowierni, jak barany i owieczki.“

„Tak być dalej nie może, nie powinno! Owszem ja, ksiądz, rzucam Wam rękawicę i twierdzę, że dzisiejszy prawie każdy ksiądz, to, z małymi wyjątkami, mniejszy lub większy karyerowicz, to niemal ów wróżbita! Kto bez winy, niech ciska kamienie i pioruny w ten lud i we mnie! I lud ma się garnąć do nas? Ma nie narzekać: „Hej, ziemio, ty polska! nieczuła, zimna“!...

„Skoro więc wielu wśród nas winowajców, powinniśmy inaczej obchodzić się z ludem, bardziej według Serca Bożego! Wychowujmy kleryków na Sługi Boże, a nie na kapłanów złotego cielca.

„Jako teolog, znam wszystkie wasze i swoje występki! Karcę Wasze, strofuję swoje winy! „Czy my za tę nędzę, za tę ciemnotę, za tę niemoralność, pijaństwo, karciarstwo, zbytki, rozpustę, dzikość, pełnię znieprawienia dusz—nie zdamy rachunku przed Sądem Przedwiecznego?“ Precz więc z obłudą, precz z wykrętami, precz z pochlebstwem obmierzłem —uderzmy się w piersi cicho ale serdecznie! Tyle bo już lat grzechów naszych. Czas na pokutę—czas na poprawę,—a Bóg nam przebaczy i da lepsze jutro! Zapanuje pokój na ziemi!

„Jeżeli bowiem lud nasz już niedowierza nam, co światłem wiary być powinniśmy! jeżeli w każdym z nas widzi skrytego „Macocha“ i zarzuca nam samym „niewiarę“, to już bardzo źle! Macoch przyśpieszył rozłam i rozdział. Starajmy się niedopuścić do tego! Ryba od głowy cuchnie! Naprawa więc i reorganizacya w tymże porządku nastąpić powinna.“

---

* **Wykopaliska.** W pobliżu Monasterace w prowincyi Reggio di Calabria odkryto starożytne miasto Caulonię ze wspaniałemi ruinami starożytnej świątyni greckiej.

* **Osobliwe jaszczurki.** W Australii południowej uznane zostały za pożyteczne jaszczurki, zwane „Goanna", należące do gatunku „Monitor". Szczególne te stworzenia, mierzące od 6 do 7 stóp długości, odznaczają się nadzwyczajną zwinnością i ruchliwością. Spłoszone przez przechodnia, wdrapują się na drzewa nader szybko zręcznie, i jak wiewiórki. Mają one bardzo długie ogony, za które łatwo byłoby ściągnąć je z drzew, lecz nikt tego nie czyni przez wzgląd na ich charakter. Sprawdzono, że jaszczurka „Goanna" tępi jadowite węże, stąd też uważane są za nader użyteczne i cieszą się nawet ochroną prawną.

## Katastrofa balonowa w Paryżu.

Dnia 21 b. m. okolice Paryża stały się widownią strasznej katastrofy lotniczej, skutkiem której minister wojny, Berteaux, poniósł śmierć na miejscu, a prezes ministrów, Monis, uległ bardzo ciężkiemu poranieniu.

Było-to w Issy-les-Moulineaux, w pobliżu Paryża, gdzie odbyć się miało wyjście aeroplanów, zorganizowane przez redakcyę „Petit Parisien". Aeroplan, mający odbyć wyścig, z wysokości 8 metrów zmienił nagle kierunek i opadł ze straszną siłą na grupę osób, wśród których znajdował się prezes ministrów, Monis i minister wojny, Berteaux, generalicya i członkowie jury. Ofiarą tego strasznego wypadku stał się minister Berteaux, który zmarł na miejscu. Monisa przewieziono do ministeryum spraw wewnętrznych z ciężkiemi ranami.

Katastrofa ta wstrząsnęła do głębi całą Francyę, a wszędzie zagranicą wywołała żywe współczucie.

Ofiarą wzlotu aeroplanowego padł jeden z najwybitniejszych polityków współczesnych, Henryk Maurycy Berteaux, zasłużony i utalentowany mąż stanu, ostatnio minister wojny.

Zajął on niedawno wydatne stanowisko w gabinecie Monis'a, który od upadku Brianda sterował nawą Francyi. I oto w sposób niespodziany padł od uderzenia aeroplanu w chwili gdy przedstawiciele rządu przyglądali się wyścigowi lotniczemu, który się miał odbyć między Paryżem a Madrytem.

Stan prezesa ministrów, Monisa, jak donoszą telegramy, jest bardzo ciężki.

Monis ma złamaną nogę, poranioną twarz, potłuczony nos i przygniecioną klatkę piersiową. Czy w razie wyzdrowienia wrócić będzie mógł do rządów, nastręcza się wątpliwość.

W każdym razie w danej chwili Francya jest pozbawiona dwóch wybitnych ministrów.

Monis liczy lat 65. Jest to polityk figurujący od dawna na widowni publicznej we Francyi. Od wielu lat wybierany był stale w swym departamencie do senatu. Z zawodu adwokat, stanął już w roku 1896 w senacie na czele opozycyi radykalnej. Należał do gabinetu Waldeck-Rousseau. Tu prowadził walkę przeciw wpływom Watykanu na politykę szkolną we Francyi.

Fallières powierzył Monisowi prezydyum gabinetu, aby postawić na czele rządu polityka, który nie brał udziału w walkach partyjnych za gabinetu Brianda.

Rządy swe spełniał w ciągu 3-miesięcznego okresu bardzo pomyślnie i pospołu z Berteaux, Delcassé i Cruppim prowadził szczególniej umiejętną politykę ugodową.

Dla Francyi katastrofa lotnicza w Issy-les-Moulineaux jest podwójną klęską. Opłakuje ona stratę wybitnego męża stanu i ma na razie rozbitą nawę polityczną. Cały gabinet będzie musiał uledz rekonstrukcyi.

**KALENDARZYK.**

Maj.

| | | |
|---|---|---|
| 25 | **Czwartek** | **Wniebowstąp. Pańskie.** |
| 26 | Piątek | Filipa i Nereusza. |

**Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.**
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.